

SPIS TREŚCI

ŚLĄSK W TRZYNASTU PORTRETACH	4
KALECTWO BEZ CUDZYSŁOWU	6
POETA PRZYWALONY KAMIENIEM. JOSEPF VON EICHENDORFF	9
ALCHEMIK Z GLIWIC. OSKAR TROPLOWITZ	23
O JEDEN ŚLĄSK ZA DALEKO. WOJCIECH KORFANTY	33
KARDYNAŁ, CO SIĘ ENDECJI NIE BAŁ. AUGUST HLOND	49
KARABIN I DYPLOMACJA. MICHAŁ GRAŻYŃSKI	75
WIELKI LĘK. GUSTAW MORCINEK	83
KŁOPOTY ZE STARYM JORGIEM. JERZY ZIĘTEK	95
BISKUP NA MOŚCIE. BOLESŁAW KOMINEK	117
KAJ MY SOM. HERBERT BEDNORZ	135
Z ZAWODU POLAK. EDMUND JAN OSMANČZYK	153
WYGNANIEC. HORST BIENEK	173
TRAGARZ SŁÓW. HENRYK BERESKA	193
SCENARIUSZ DLA (NIE)JEDNEGO REŻYSERA. KAZIMIERZ KUTZ	207
ŚLĄSK I RZECZPOSPOLITA – ŻYWOTY NIEPODOBNE	247

ŚLĄSK W TRZYNASTU PORTRETACH

Górny Śląsk ma pecha do mitów. Przyklejają się do niego natarczywie i od kilkuset lat. Głoszą np., że to brudna prowincja Niemiec albo Polski. Region, w którym mieszkają sami zapracowani, uczciwi ludzie albo tępe „robole”. Miejsce, w którym śliczne dziewczęta z czerwonymi koralami biegają po hałdach i śpiewają o Karliku. Wszyscy mówią gwarą i marzą o odłączeniu Śląska od Polski. Eksperci z zachodu głoszą, że to ziemie odwieczne germańskie, ci ze wschodu – że odwiecznie polskie.

A tak naprawdę Śląsk ma z tymi mitami niewiele wspólnego. To fascynujący tygiel żywiołów. Jak Nowy Jork z powieści Paula Austera albo Londyn Zadie Smith. Wystarczy wyciągnąć do niego rękę i błyskawicznie wchłania, pożera i porywa.

Jak żyć w miejscu, w którym nie wiadomo, gdzie przebiegają granice między miastami, państwami, nacjami, kulturami, religiami, językami? Czasem dzielą jeden familok, kiedy indziej – jedną rodzinę. Jak podczas powstań śląskich, gdy – bywało – jeden brat walczył o polski Śląsk, a drugi – bronił jego niemieckości. Jak podczas okupacji, gdy jeden podpisywał volkslistę, by uniknąć Auschwitz, a drugi – z przekonania.

Racje polskie i niemieckie splatają się na Śląsku w dramatyczny sposób. Bywa, że tych węzłów nie da się rozwiązać, trzeba je przeciąć. A po takiej operacji zostają rany, stresy, depresje, traumy. Taką cenę płacą bohaterowie tej książki.

Wojciech Korfanty, który całe życie walczył o polskość Śląska, by na koniec trafić do polskiego więzienia. August Hlond – prymas, intelektualista, dyplomata. Uznany za zdrajcę, antysemitę i germanofoba.

Joseph von Eichendorff – dobry, trochę nieprzystosowany poeta, epigon romantyzmu. Po śmierci idol niemieckich faszystów. PRL-owski publicysta Edmund Osmańczyk, który na zarzut współpracy z komunistami, odpowiadał: „Nie można kolaborować z własnym państwem”. Biskup Bolesław Kominek, który po drugiej wojnie światowej – w imię wyższych racji – uczestniczył w usuwaniu z wielokulturowego Śląska wszystkiego, co mogło przypominać o niemieckości tych ziem. Po latach wyciągnął do Niemców rękę, pisząc list w imieniu polskiego Episkopatu „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

Ta galeria to mój autorski wybór. 13 portretów, 13 osobowości, a każda – kłębowisko emocji i tragedii. Niemcy, Polacy i ci, którzy na pytanie, kim jesteś, odpowiadają: „Jestem stąd”.

Żeby utrzymać się na powierzchni śląskiego kotła, trzeba walczyć. Moi bohaterowie zagubieni, z trudem chwytają oddech i prostują plecy. Błądzą, potem wracają. Kulą się przed razami, ulegają rzeczywistości, by potem iść po Herbertowsku „wprostowani, wśród tych co na kolanach”.

Z tej walki rodzi się coś wyjątkowo pięknego. Fantastycznego.

Spotkanie z tymi ludźmi to przygoda mojego życia. Przeżywałam ją, pisząc zgromadzone w tej książce reportaże, wywiady, portrety. Zmieniałam formy, kluczyłam, gubiłam tropy. Błądziłam, jak moi bohaterowie. Denerwowałam się, wściekałam, nie rozumiałam.

W końcu odkryłam, że w dramatach tych ludzi, w tragicznym rozdarciu między marzeniami i rzeczywistością tkwi ich siła. I że ostatecznie wygrywają. Ze światem, swoimi słabościami, historią.

Choć cena, którą płacą za sukces, jest straszliwa.

ALEKSANDRA KLICH